

## Czy Polska dokona drugiego skoku cywilizacyjnego?

Dwa pokolenia wolności przyzwyczały się do świata, w którym sprawy zawsze posuwają się do przodu i żyje się nam wyłącznie coraz lepiej. Co gorsza, wielu uwierzyło, że dzieje się tak niezależnie od stanu państwa czy jakości polityki. To błąd – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczypospolitej”.

Szczególnie dzisiaj warto wrócić pamięcią do przełomu lat 80. i 90. XX w., by przypomnieć sobie, z jakiego okropnego doła musieli wtedy wydostawać się Polacy. Transformacja, nazywana neoliberalną lub postkomunistyczną, dała całemu pierwszemu pokoleniu wolności nadzieję na wyjście z cywilizacyjnej zapaści i perspektywę lepszego życia – stania się częścią zachodniego świata.

To nie była jednak sielankowa bajka. Cena, jaką wielu zapłaciło indywidualnie za tę rewolucję, była wysoka. Często też była po prostu niesprawiedliwa. To wtedy rozpoczęła się przygnębiająca polska historia z praworządnością, kiedy wielu na własnej skórze się przekonało, że nie ma gdzie skutecznie dochodzić swych praw jako pracownicy, właściciele czy przedsiębiorcy.

Mimo to transformacja stworzyła podstawę pod nową nadzieję następnego, drugiego pokolenia wolności, że można nie tylko dorobić się i ustawić, ale że razem, jako naród i państwo, możemy wreszcie przełamać ustanowione dla nas przez historię i nieżyczliwych sąsiadów strukturalne bariery. Że możemy razem przebić szklany sufit, uciec z pułapki peryferyjnego, zależnego rozwoju i stać się podmiotem politycznej i gospodarczej rywalizacji. Jaką drogę rozwoju mają nam do zaproponowania politycy w 2024 r.?

Te dwie wizje – transformacji i podmiotowości – wyznaczyły ścieżkę polskiego rozwoju w ostatnich trzech dekadach. A jaką drogę rozwoju mają nam do zaproponowania politycy w 2024 r.? Jak za dziesięć lat będziemy opisywać i definiować stan, w którym znajdujemy się obecnie? Na razie spalamy energię i potencjalne możliwości w negatywnych emocjach. Gdyby się okazało, że utknęliśmy w takiej sytuacji na dłużej, że nie ma wcale pomysłu, jak z niej wyjść, nasza dotychczasowa ścieżka rozwoju może się załamać.

Dwa pokolenia wolności przyzwyczaiały się do świata, w którym tak czy inaczej sprawy posuwają się do przodu i żyje się nam coraz lepiej. Co gorsza, wielu uwierzyło, że dzieje się tak niezależnie od stanu państwa czy jakości polityki, a nawet, że taki samoistny postęp odbywa się wręcz na przekór nim. To błąd. Bez państwa i polityki żadnego drugiego skoku rozwojowego Polski nie będzie. Warto też pamiętać, że społeczeństwa i państwa nie tylko mogą się rozwijać, ale mogą też utknąć w długotrwałym regresie.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”.

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”.